

Na granicy - Irena Zieniewicz

Irena Zieniewicz (która w marcu 2023 świętuje 30. urodziny) jest jedną z najciekawszych absolwentek łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych z ostatnich lat. W 2019 roku „Kalejdoskop” przyznał jej swoją nagrodę w Konkursie im. Strzebińskiego - Sztuki Piękne, a to tylko jeden z zasłużonych laurów. Warto śledzić jej dojrzałe artystyczne poczynania. Właśnie jest okazja, bowiem Miejska Galeria Sztuki otworzyła w Galerii Re:Medium wystawę prac artystki zatytułowaną „Borderline”.

Twórczyni umiejętnie korzysta z pojemności pojęcia granicy, konstruując swój przekaz z wielu warstw, sięga przy tym po niepozorne techniki i materiały: sitodruk, akwarelę czy drewnianą listwę. Na szczycie tej znaczeniowej piramidy znajduje się, wyraźnie wskazywana przez autorkę, kwestia uchodźstwa (resztę warstw można odczytywać wedle własnej wrażliwości). Jego najbardziej aktualne doświadczenie - związane z wojną na Ukrainie - przykryło i odesłało w zapomnienie wcześniejsze, choć wciąż przecież niezakończone, z granicy polsko-białoruskiej. Sprawily to masowość uchodźstwa ukraińskiego i fakt, że z tym problemem zetknęliśmy się wszyscy, a poza tym, niosąc pomoc, mogliśmy ujawnić tu nasze najlepsze cechy. Tymczasem sytuacja z pogranicza nie jest dla nas powodem do narodowej dumy. Irena Zieniewicz wywraca rzecz na nice - tutaj to reakcja polskiego państwa na przepychanie przez Białorusinów na naszą stronę uchodźców z odległych krain wysuwa się na plan pierwszy. Bo jedną z ról sztuki jest wskazywać na to, co niewygodne, co należy przepracować.

Jak na wyrzut sumienia patrzymy zatem na umieszczone przez artystkę w akwarelowo-akrylowo-drukowanych pracach z cyklu „Barwy maskujące” (2022) wycinki rzeczywistości z uchodźcami próbującymi przetrwać w lesie i nie dać się zauważyć pogranicznikom. Jak plamy na honorze postrzegamy nieregularne formy tych prac ze skonstrastowanymi elementami czerni i brudnej bieli, spod których jak z otworów wydartych w papierze (efekt kolażu w pracach, które kolażami nie są) wylaniają się rozlane plamy kolorów zaczerpniętych z barw stosowanych w kamuflażu. Styk czerni i bieli można odebrać jako symbol granicy i zarazem jako metaforę tego, że pozornie czarno-biała rzeczywistość ze „złymi obcymi” próbującymi zalać Polskę kryje bogactwo innych odcieni, a przypadek każdego uchodźcy jest indywidualny. I nie bez powodu niewinna biel została przez artystkę skalana brudem...

Skojarzenie z sytuacją na pograniczu budzi też widok drutu kolczastego na jednym z sitodruków z cyklu „Nie-miejsca_legenda” (2020).

Pojęcie ukrywania/maskowania także jest u Zieniewicz wieloznaczne. Można ukrywać się jak uchodźcy albo ukrywać prawdę o tym, co się z nimi dzieje. Można maskować rzeczywistość. Na trzech grafikach z cyklu „Kamuflaż” (2022/23), wykonanych przy pomocy druku soczewkowego (trójwymiarowych jak widokówki z PRL-u), za wzorem wojskowej panterki czy czarno-białej „zebry” schowane są obrazy bolesnej rzeczywistości. Znowu oni - uchodźcy. Aby ich zobaczyć, trzeba zmienić perspektywę postrzegania. Stojąc na wprost prac, widzimy abstrakcyjne obrazy, dopiero patrząc z boku dostrzegamy drugie dno.

W instalacji „Nie-miejsca_objekty” (2020) nieregularne, geometryczne kształty zbudowane z listwy pomalowanej białoczerwono jak graniczne szlabany są powtórzeniem przerywanych linii łączących na mapie (na sitodrukach z serii „Nie-miejsca_legenda”) miejsca w Polsce, w których znajdują się ośrodki dla uchodźców. Nie-miejsce to przestrzeń, w której człowiek nie jest u siebie i w związku z tym - nie jest sobą. Konieczność systemowego znoszenia i ludzkiego przekraczania takich stanów może sugerować seria sitodruków „Nie-miejsca_dekonstrukcja” (2020), w której żołnierze forsują

graniczne szlabany. Tutaj, jak w większości swoich prac, Irena Zieniewicz wykorzystuje dokumentalne fotografie, jednak zawsze je przetwarza, zawsze uniwersalizuje przekaz poprzez częściowe „unieczytelnienie” zdjęć, przesunięcie obrazu – nie rozpoznamy twarzy sfotografowanych osób, czasem ledwie rozpoznajemy ich sylwetki albo wręcz tylko domyślamy się ich obecności. W tych przekształceniach ważną rolę odgrywa mocny, energetyczny kolor, nakładany na przedstawienie jak filtr.

Natomiast artystka całkowicie rezygnuje z koloru w przezroczystym, prawie niewidocznym na tle ściany obiekcie z pleksiglasu „Pryncypia?” (2020) – na dwóch tablicach przypominających Mojżeszowe zapisała Deklarację Praw Dziecka w systemie binarnym, w którym używa się wyłącznie zera i jedynki (w kontekście tej wystawy wikipediowa definicja systemu binarnego brzmi jak metafora: „minimalizacja liczby stanów do dwóch pozwala na prostą implementację sprzętową odpowiadającą zazwyczaj stanom wyłączony i włączony oraz zminimalizowanie przekłamań danych”, podobnie jak encyklopedyczna definicja zero-jedynkowej metody sprawdzania: „metoda rozstrzygania o prawdziwości [prawidłowej strukturze] wyrażeń rachunku zdań na podstawie tabelarycznych układów wartości logicznych tych wyrażeń [gdzie 0 oznacza fałsz, a 1 – prawdę]”). Zero i jedynka to odpowiedniki czerni i bieli z prac z cyklu „Barwy maskujące”. Świat nie jest zero-jedynkowy, dwubarwny. Spisane prawo powinno mieć moc, a nie w miarę doraźnych potrzeb stawać się przezroczystym bytem...

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Borderline” - wystawa prac Ireny Zieniewicz w Galerii Re:Medium, czynna do 12 III 2023, kuratorka - Adriana Usarek.